

## *Kłamstwo hodowane pod łóżkiem*



Gdyby dosłownie przyjąć, że kłamstwo ma krótkie nogi, można wyobrazić sobie małego, pełzającego dziwaczego stworza, który robi wszystko z wyjątkiem mówienia prawdy. Ów stworzenie nie musiałoby się nawet odzywać, by zostać zauważone. Ludzie sami lgnęliby do niego pomimo jego brzydoty. Codziennie hodują i karmią takiego stwora w swoich domach, często chowając go przez bardzo długi czas. Robią to tak, aby nikt się o tym nie dowiedział.

Dlaczego kłamiemy? Czy wynika to z tego, że prawda w wielu przypadkach jest gorsza do zniesienia niż krzątający się i włączający w każde zakamarki spokojnego domostwa krótkonogi paskuda? Cóż, wydaje mi się, że kwestię upodobań co do cech fizycznych możemy odstawiać na chwilę na bok. Najbardziej prawdopodobne wydaje się to, iż dwa te odmienne wytwory –prawda oraz kłamstwo– mają bardzo różną tolerancję na środowisko: im podatniejszy grunt tym łatwiej dosięgnie go zaraza.

Spustoszenie jakiego dokonuje kłamstwo najlepiej zaobserwować na przykładzie milionów omamionych ludzi „nową modą”, która przypełzła zapewne ze wschodu. Reklama to dźwignia handlu, a ręką która za nią pociąga jest manipulacja. Za pomocą odpowiedniego sloganu czy kolorowego banneru można globalnie wpłynąć na świadomość kupujących. Przykładów przykrych konsekwencji skuszenia się na obiecane „złote góry” jest mnóstwo. Warto chociażby zajrzeć na strony związane z tytułem „Niezgodność produktu z opisem”. Wiele poważanych firm zapewne straciło nieco dobrej sławy przez niezadowolonych klientów. Tak więc sukienki, które się zamawiało okazują się być dwa razy większe, sprzęty codziennego użytku, które miały ułatwić nam życie, jedynie je utrudniają.

Dlaczego więc stale na takie rzeczy się nabieramy? Czasami, żeby naprowadzić nas na taki pomysł potrzeba czegoś oprócz reklamy. A dokładniej kogoś – doradcy handlowego. Mistrzowie elokwencji z promiennym uśmiechem wciskają ludziom plastikowe garnki, mówiąc, że są złote. Pojawia się, więc dylemat i tym samym dość znaczące pytanie: czy ludzie od reklamy i promocji kłamią, bo taka jest ich praca? Czy są więc usprawiedliwieni? Na pewno wyhodowali pod własnym łóżkiem pokaźnych rozmiarów stworzenie, straszące ich za każdym kolejnym razem, kiedy próbują nam wcisnąć coś jeszcze bardziej absurdałnego niż poprzednio, używając przy tym symbolicznych słów : „Twoje życie bez tego nie ma sensu!”. A jaki sens ma życie pełne kłamstwa i oszustwa?

Bądźmy szczerzy – wszyscy kłamią. Nie tylko ci, którym za to płacą. Nie tylko gwiazdy wielkiego formatu, pytane o to, czy romans był czy jednak nie. I nie tylko ci, którzy przyklejeni do ekranu mówią, że wcale ich to nie obchodzi. Nie tylko ludzie, którzy tym kłamstwem próbują nas

zmanipulować. Kłamią ci, którzy mówią, że nie kłamią. I ci, po których nigdy byśmy się tego nie spodziewali. Pytanie tylko dlaczego? Skoro nie dla zysku, to gdzie leży przyczyna? Odpowiedź jest prostsza niż się wydaje. Czy chociaż raz w życiu nie chcieliście ukryć jakiegoś niewygodnego faktu ze swojego życia? Obronić się przed karą za rozbite okno, do którego nikt się nie przyznał. Zdobyć piękną dziewczynę, która uwielbia zielony kolor, mówiąc jej, że to wasz ulubiony, chociaż najchętniej usunąłbyś go z palety barw. Ludzie kłamią ze strachu przed odrzuceniem, przed konsekwencjami swojego zachowania. Kłamią, bo się boją. Zwyczajnie. Pierwotnie trzęsą się w obliczu zdemaskowania.

Taka obrona przed wymiarem sprawiedliwości najbardziej widoczna u przestępców. Podczas przesłuchań są poddawani nie tylko badaniom wariografem, ale również analizie psychologicznej. Takie zjawisko zostało zbadane oraz opisane w artykule dr Laury Zimmerman, pt. „Sposób na kłamcę”. Autorka opisuje proces wywiadu z oskarżonymi, wyjaśniając sprawdzone mechanizmy ich działania. Na przykład ten kto zmyśla wersję wydarzeń nie jest w stanie odtworzyć jej od końca do początku. Ktoś, kto mówi prawdę, nie ma z tym najmniejszego problemu, gdyż nie musi uruchamiać wyobraźni lecz jedynie hipokamp. Pamiętajmy o tym, kiedy następnym razem będziemy próbowali znaleźć sobie żelazne alibi. Doświadczeni w sztuce przesłuchiwania detektywi, znakomicie wiedzą jak podejść oszusta, kiedy ten próbuje się wykręcić z ciężących nad nim dowodów. Może lepiej byłoby znaleźć sobie jakąś bardziej bezpieczną pracę, zanim dotkliwie przekonamy się jak nikłe są nasze zdolności kłamcy?

Na koniec należy wyjaśnić jeszcze jedną kwestię. Nie popadajmy w paranoję z powodu tego, iż codziennie możemy paść ofiarą kłamstwa. Cóż, skoro wszyscy kłamią i nam się to zdarza. Kłamstwo nie równe jest kłamstwu. Dlatego bądźmy czujni na to co mówią inni, lecz nie starajmy się bezwarunkowo rozpoznawać wszelkich prób oszustwa. Być może nawet w krótkim czasie przekonamy się, że nasza druga połówka nie musi lubić naszego ulubionego koloru. Inną sprawą jest perfidna manipulacja, przed którą należy bronić się rękami i nogami. I najlepiej nie wpuszczać doradców handlowych do domu...



...ani nie pozwalać zadomowić się tam małemu, krótkonogiemu stworzeniu. Paskudztwo potrafi wywołać naprawdę bałagan, jeżeli zbyt się z nim spoufalimy. Nie karmmy go więc zbyt często, a unikniemy niechlubnej opinii. Żadne z nas nie chce być postrzegane jak oszust. Sami więc powinniśmy pilnować, aby do takiej sytuacji nie dopuścić. Nawet jeżeli w pewnych okazjach wydaje się to najłatwiejszym rozwiązaniem – kłamstwo ma naprawdę krótkie nogi i tym samym niezbyt dobrze wykształconą umiejętność uciekania...